



You have downloaded a document from  
**RE-BUŚ**  
repository of the University of Silesia in Katowice

**Title:** Gustawa Morcinka lekcja pisania literackich listów na przykładzie "Listów spod morwy..." i "Listów z mojego Rzymu"

**Author:** Lucyna Sadzikowska

**Citation style:** Sadzikowska Lucyna. (2017). Gustawa Morcinka lekcja pisania literackich listów na przykładzie "Listów spod morwy..." i "Listów z mojego Rzymu". "Z Teorii i Praktyki Dydaktycznej Języka Polskiego" (T. 26 (2017), s. 117-134)



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego



Lucyna SADZIKOWSKA  
Uniwersytet Śląski w Katowicach

## Gustawa Morcinka lekcja pisania literackich listów na przykładzie *Listów spod morwy...* i *Listów z mojego Rzymu*

Gustaw Morcinek's lesson in writing literary letters illustrated  
with the example of *Listy spod morwy...* (*The letters from under the mulberry...*)  
and *Listy z mojego Rzymu* (*The letters from my Rome*)

Abstract: *The letters from under the mulberry* and *The letters from my Rome* by Gustaw Morcinek constitute a kind of record of the writer's life experiences. They are characterized by a specific genre duality — they are both a document and a literary work. A significantly exceptional meaning of the letters by the Silesian writer results from their therapeutic character. The author of the article shows how the letters by Morcinek may be used in school teaching. According to her, reflections upon the letters may be a great way to make students aware of the universality of certain problems and values. This is an interesting and informative reading for school children.

Key words: letter, Gustaw Morcinek, epistolography, Polish language education, upbringing towards values

... [jam] dał się kołysać smutkowi, który mnie po powrocie do moich pokoików ogarnął, a bał się w tym usposobieniu ducha pisać do Ciebie. Bo ty wiesz, że pomimo słów listu, jest jakaś w liście zawarta muzyka, która tajemnice nasze odkrywa i smutku naszego albo wesela jest muzykantką w liście zaczarowaną.

Juliusz Słowacki<sup>1</sup>

---

<sup>1</sup> J. Słowacki: *Listy*. T. 2. Z autografów poety wydał po raz pierwszy L. Méyet. Lwów 1899, s. 318, z 1848 r. Cyt. za: S. Skwarczyńska: *Teoria listu*. Białystok 2006, s. 223.

## Edukacja polonistyczna

W projekcie podstawy programowej z języka polskiego dla szkoły podstawowej czytamy, że „w klasie IV uczeń, z zakresu mówienia i pisania, tworzy spójne wypowiedzi ustne i pisemne w następujących formach gatunkowych: opowiadanie, opis, list”<sup>2</sup>. W zaproponowanym kanonie lektur dla klasy VIII dominuje problematyka drugiej wojny światowej, okupacji i Holokaustu. Proponuję, by — uwzględniając formę gatunkową, jaką jest list, z którym zapoznają się uczniowie w klasie IV — uzupełnić listę lektur zaproponowanych uczniowi w klasie VIII o literackie listy Gustawa Morcinka<sup>3</sup>.

Wydaje się, że na lekcji języka polskiego warto (np. w kontekście formy gatunkowej, jaką jest list) poświęcić uwagę temu pisarstwu. Lepsze zrozumienie przez młodych przeszłości, ale przede wszystkim uświadomienie następnym pokoleniom grozy drugiej wojny światowej to jedno z zadań stawianych przed edukacją polonistyczną. Poruszane w związku z realizacją tych zadań tematy powinny stać się ważnym elementem refleksji dydaktycznej, wpisanej w szeroki kontekst społeczny, kulturowy i historyczny. W takim ujęciu propozycja czytania listów Morcinka stanowiłaby zaledwie wstęp do szkolnego dyskursu o podstawowych pojęciach etycznych i „roli drugiego człowieka w naszym »stawaniu się«, dorastaniu do człowieczeństwa”<sup>4</sup>. Jednym z celów kształcenia literackiego i kulturowego, który zapisano w projekcie podstawy programowej, jest „rozwijanie zdolności dostrzegania prawdy, dobra, piękna, szacunku dla człowieka i kierowania się tymi wartościami”<sup>5</sup>. Osiągnięciu tego celu w szkole niewątpliwie będzie sprzyjać zaduma nad listami, które pisane były zaraz po czasie pogardy.

---

<sup>2</sup> Ministerstwo Edukacji Narodowej: *Projekt podstawy programowej wychowania przedszkolnego dla przedszkoli i innych form wychowania przedszkolnego*. <https://men.gov.pl/projekt-podstawa-programowa> [data dostępu: 11.02.2017].

<sup>3</sup> Autentyczny charakter mają *Listy z Dachau. Gustaw Morcinek do siostry Teresy Morcinek*. Wstęp i oprac. K. Heska-Kwaśniewicz, L. Sadzikowska. Tłum. M. Szalonek. Katowice 2016.

<sup>4</sup> B. Chrzęstowska: *Przedmiot, podmiot i proces. Szkice z metodyki kształcenia polonistycznego*. Wybór i oprac. M. Kwiatkowska-Ratajczak, W. Wantuch. Poznań 2009, s. 156.

<sup>5</sup> Ministerstwo Edukacji Narodowej: *Projekt podstawy programowej...*

## Epistolografia Gustawa Morcinka nauką szacunku dla człowieka

Gustaw Morcinek, pasjonat epistolografii<sup>6</sup>, nazywany jest pierwszym śląskim pisarzem o formacie ponadregionalnym<sup>7</sup>. Warto też odnotować, że dojrzałe traktował twórca *Łyska z pokładu Idy* swych dziecięcych korespondentów. Znając swoisty egotyzm autora, jego introwertyzm (dziwnie współlistniejący z powszechnie znaną towarzyskością i gościnnością pisarza), możemy być zaskoczeni jego poważnym traktowaniem dzieci, reagowaniem na ich listy, komunikowaniem się z nimi w różny sposób i przy różnych okazjach całe życie.

Epistolografia Gustawa Morcinka charakteryzuje się żywym stosunkiem do życia, jest też nierozzerwalnie zespolona z egzystencją pisarza<sup>8</sup>. To interesująca i pouczająca lektura. Jak zauważa Krystyna Heska-Kwaśniewicz:

Charakterystyczne dla jego postawy [Gustawa Morcinka — L.S.] staje się ocenianie przeżyć z punktu widzenia ich literackich walorów, podobnie też spoglądał na poznane osoby. Najlepiej to ukazuje jego korespondencja, za pomocą której prowadził całe „studia” psychologiczne, wykorzystywane w tworzonych właśnie powieściach<sup>9</sup>.

Z korespondencji Gustawa Morcinka dowiadujemy się, że *Listy spod morwy*<sup>10</sup> oraz *Listy z mojego Rzymu* to korespondencja, którą można by określić

<sup>6</sup> Dwa teksty, chociaż nieidentyczne w założeniach metodologicznych, traktują o tym wyraziście, ciekawie i odkrywczą. Przede wszystkim trzeba wspomnieć publikację Ewy Fonfary: „[...] niech mi pan odpisze”. *O korespondencji dzieci i młodzieży z Gustawem Morcinkiem w latach 1946—1963*. Zbliżony do studium Ewy Fonfary, choć o innym założeniu problemowym, jest tekst Edyty Korepty: *Morcinek do dziewczynek*. Autorka uzupełnia tytuł swej wypowiedzi dopiskiem *Epistolarny talent pisarza*. Według Zbigniewa Zielonki, recenzenta tomu, w którym znajdują się wspomniane artykuły, właśnie takim tytułem można by określić odrębną książkę poświęconą listom Morcinka. *Gustaw Morcinek — w 120-lecie urodzin*. Red. K. Heska-Kwaśniewicz, J. Lyszczyna. Katowice 2012.

<sup>7</sup> Zob. J. Malicki: *O życiu i twórczości Gustawa Morcinka. Słowo wstępne*. W: *W kręgu Gustawa Morcinka. Rozprawy, szkice, przyczynki, scenariusz filmowy*. Red. K. Heska-Kwaśniewicz, J. Malicki. Katowice 1992, s. 15.

<sup>8</sup> Zwłaszcza dwa tomy epistolografii Gustawa Morcinka wzbogacają wiedzę o pisarzu: *Gustawa Morcinka „Listów spod morwy” ciąg dalszy. Listy Gustawa Morcinka do Władysławy Ostrowskiej*. Wstęp, oprac. i komentarz K. Heska-Kwaśniewicz. Katowice 1985; *Morcinek do Dziewczyny ze Wschodniej Ballady. Listy Gustawa Morcinka do Janiny Gardzielewskiej*. Wstęp, oprac. i komentarz K. Heska-Kwaśniewicz. Katowice 1983.

<sup>9</sup> K. Heska-Kwaśniewicz: „Pisarski zakon”. *Biografia literacka Gustawa Morcinka*. Opole 1988, s. 24.

<sup>10</sup> Gustaw Morcinek przebywał w obozie w Sachsenhausen od grudnia 1939 roku do lutego 1940 roku, następnie, od 4 marca 1940 roku do 29 kwietnia 1945 roku — w obozie

jako dramatyczną. O dramatyczności życia pisał Karol Irzykowski: „[...] prawdziwa korespondencja... nie jest wymianą myśli i uczuć, komplementów lub dowcipów, lecz żywym dramatem, który trzeba nie odegrać, lecz rozegrać z poczuciem sceniczności”<sup>11</sup>. Każdy list Gustawa Morcinka odpowiada jakiemuś zdarzeniu życiowemu autora. Zdarzenia te i czyny skupiają się wokół osi tematycznej, będącej istotą i korespondencji, i życia twórcy *Judasza z Monte Sicuro*. Są źródłem życiowego doświadczenia, stanowią odbicie zachodzącej w psychice pisarza ewolucji, która w listach znajduje swój wyraz. Zmiany psychiczne nie dokonują się nagle, są wynikiem przeżyć oraz doświadczeń życiowych. Okrucieństwo i bestialstwo zza drutów kolczastych odcisnęły piętno na psychice autora, powodując przewartościowanie i zmianę jego światopoglądu. Czytelnik staje się świadkiem metamorfozy, która prowadzi do następującej konstatacji: człowiek może być dobry, ale nie można *a priori* zakładać, że w każdych okolicznościach pozostaje uczciwy oraz sprawiedliwy. Listy są częstkami życia. Pozostają w bezpośrednim związku z doświadczeniami Morcinka. W *Listach spod morwy...* czytamy:

Wydostałem się do Francji, jakiś czas zatrzymałem się w Paryżu, a oto teraz znajduję się w Biviers pod Grenoble.

I stąd piszę listy do Ciebie.

W Biviers jestem już od kilku dni, jeszcze trochę oszołomiony wolnością i Paryżem, lecz powoli przychodzę już do siebie. Z nikim jeszcze się tutaj nie oswoiłem<sup>12</sup>.

Jak zauważa Stefania Skwarczyńska, „List na tle życia jest nie celem, lecz środkiem. Relacja pomiędzy listem a życiem, które przezeń przepływa, może być rozmaita”<sup>13</sup>. Listy Gustawa Morcinka to swoistego rodzaju receptor fal życiowych. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że listy śląskiego pisarza koncentrują w sobie życie, zbierają jego fale terażniejszej egzystencji i z niedalekiej wojennej przeszłości — bardzo bolesnej i okrutnej:

Dzisiaj zapominam już o wszystkim, co poza mną i zapominam również o tamtym pragnieniu zemsty... I błogosławię tę radosną uzdrawiającą ciszę, która idzie do mnie z błękitu, jak uśmiech kogoś ogromnie dobrego<sup>14</sup>.

---

w Dachau. *Listy spod morwy...* napisał na przełomie sierpnia i września 1945 roku w Biviers pod Grenoble.

<sup>11</sup> K. Irzykowski: *Słoń wśród porcelany*. Warszawa 1934, s. 166.

<sup>12</sup> G. Morcinek: *Listy spod morwy (Sachsenhausen—Dachau)*. Katowice 1946, s. 3.

<sup>13</sup> S. Skwarczyńska: *Teoria listu...*, s. 332—333.

<sup>14</sup> G. Morcinek: *Listy spod morwy...*, s. 7.

W ten sposób list staje się ogniwem akcji dramatycznej, którą rozwija życie. *Listy spod morwy...* i *Listy z mojego Rzymu* należy rozpatrywać, osadzając je w wojennej rzeczywistości. Przeżyte chwile w obozie koncentracyjnym stanowią tło refleksji zawartych w listach.

Morcinek o świecie obozu i o żyjących w tym świecie ludziach pisze prawdę — prawdę do końca, bezwzględnie i bezlitośnie. Prawda ta może oczywiście przerażać, ale pozwala też przeżyć, wyzwolić się z dramatycznych wspomnień. Władysława Ostrowska, odbiorczyni listów, przyjaciółka pisarza, to osoba o niezwyklej wrażliwości, której bez wątpienia można było powierzyć cały bagaż trudnych, obozowych przeżyć<sup>15</sup>.

Zapis doświadczeń i przeżyć Morcinka oraz innych współwięźniów jest wstrząsającą historią pobytu w obozie. Krystyna Heska-Kwaśniewicz zauważa:

[...] zaczął pisać „Listy spod morwy”, siadając pod drzewem, które dawało cień. Ich adresatką była Władysława Ostrowska, przy czym jej osoba stanowiła tutaj tylko pretekst, bo pisanie tych listów miało stanowić katarsis, uwalniające od wspomnień obozowych<sup>16</sup>.

*Listy spod morwy...* zawierają opisy rzeczywistości obozowej utrwalonej z fotograficzną wręcz dokładnością. Narodziły się wszak z obozowych doświadczeń samego pisarza, z obserwacji cierpienia fizycznego i psychicznego ludzi, z ich rozpacz, nędzy i poniżenia, z najgorszego zdziczenia i upodlenia, ale również z heroicznego poszukiwania nadziei, wolności, godności, przyjaźni i miłości, pełnej determinacji walki więźniów o dochowanie wierności niepodważalnym wartościom. Znajdziemy w *Listach...* opisy codzienności obozu, panującego powszechnie chronicznego głodu i niedożywienia, katorżniczej pracy więźniów, okrucieństwa oprawców, szczegóły organizacji pracy, charakterystyki współwięźniów różnych narodowości oraz stanu ich psychiki, informacje o poziomie ich wykształcenia i wiedzy o świecie, a także próby zrozumienia mentalności strażników obozowych oraz wiele innych spraw i tematów, które autor stara się poddawać trzeźwemu, racjonalnemu osądowi. To wszystko powoduje, że *Listy spod morwy...* wstrząsają czytelnikiem. Jak się dowiadujemy,

Człowiek w obozie był więc męczennikiem i bohaterem. Wyrafinowany system zabijania w nim godności ludzkiej przekształcał go jednak w tego samego potwora, jakim był jego oprawca. I tego właśnie „człowieka w obozie” znienawidziłem w tym samym stopniu, co „esmana”<sup>17</sup>.

<sup>15</sup> Gustawa Morcinka „Listów spod morwy” ciąg dalszy...

<sup>16</sup> K. Heska-Kwaśniewicz: „Pisarski zakon”..., s. 123.

<sup>17</sup> G. Morcinek: *Listy spod morwy...*, s. 32.

## Listy o sztuce, pięknie i prawdzie

*Listy z mojego Rzymu* ukazują, w jaki sposób Gustaw Morcinek pojmował rzeczywistość, jak ją porządkował w swojej wyobraźni, jakie przeżycia w momencie konfrontacji ze światem wyzwalała w nim sztuka, do jakiego poziomu świadomości docierał. Stosunek Morcinka do sztuki określała zasada: prawdziwe, wartościowe dzieło, stworzone przez artystę starożytnego lub teraźniejszego, oprócz swej wartości czysto artystycznej ma zawsze coś istotnego do zakomunikowania człowiekowi współczesnemu, nastawionemu na odbiór artystycznego przekazu:

W poprzednim liście pisałem Ci, jak to włączę się po Rzymie, od kościoła do kościoła, urzeczony ich pięknem i zdumiony ich wielkością. I pisałem Ci, że w przybytkach tych, pełnych kolumn i złoceń, marmurów i wspaniałego gestu człowieka, co był mądry i piękno miłujący, dumny, a częstokroć pyszny, że w onych przybytkach z trudem doszukałem się Boga. Lecz go znachodzę<sup>18</sup>.

W innym miejscu czytamy:

Człowieka obleci wprawdzie leciuchny żal, że ten Bargellini żył przed kilkudziesięciu laty, a nie w IX wieku, lecz nic nie szkodzi. Nie chodzi mi tutaj o autentyczną mozaikę bizantyjską, lecz o samo przeżycie na widok Madonny, o jakieś pastelowe „Katharsis” [gr. oczyszczenie — L.S.], o to samo „Katharsis”, którego doznawał Bargellini, radujący się z urzeczywistnienia swej mistycznej tęsknoty. Patrzysz więc długo na tamto zjawisko i nie możesz się nasycić. Odchodzisz, by po chwili znowu wrócić. Myślałeś, żeś już nabrał w serce do syta ciszy i słodczy liliowej postaci świętej, jużes do ostatka pokorny i wdzięczny za radosne przeżycie i odchodzisz<sup>19</sup>.

Pisarz w kontakcie z konkretnymi dziełami sztuki dokonuje pewnych odkryć, poznaje tajemnice świata, przeczuwa uniwersalne zasady obowiązujące zarówno w materialnym, jak i duchowym wymiarze rzeczywistości, ale jednocześnie wchodzi w porozumienie z dawnym artystą, podąża tropem jego myśli czy intuicji, jego wartości i doznań. Dzieło sztuki jest zapisem stanu świadomości artysty. W taki oto sposób w *Listach z mojego Rzymu* Gustaw Morcinek zaznacza na tle obrazów, rzeźb, katedr i miast swoją subtelną, aczkolwiek nie-

<sup>18</sup> G. Morcinek: *Listy z mojego Rzymu*. Katowice 1947, s. 23.

<sup>19</sup> Ibidem, s. 27.

budzącą wątpliwości obecność — jest autentyczny, zadaje pytania, poszukuje sensu życia, wartości, które utracił w obozach koncentracyjnych. Bohater listów śląskiego pisarza jest tym, który odczytuje — a na pewno stara się odczytywać — zaszyfrowane treści symboliczne, stawia pytania pisarzom ubiegłych wieków lub bohaterom dzieł sztuki i niekiedy otrzymuje odpowiedzi.

Twórczość pisarska — zwłaszcza listy — i życie Morcinka układają się w mozaikę, skomplikowaną, trudną do przeżycia dla człowieka wrażliwego. Zależność listu od życia lub jego z nim bezpośredni związek jako cząstki z całości jest — co podkreśla Stefania Skwarczyńska — istotą gatunku<sup>20</sup>. Piękno i wyraz artystyczny stanowią o skuteczności listu oraz o tym, że potrafi on kształtować międzyludzkie stosunki.

*Listy z mojego Rzymu* pozwalają stwierdzić, że twórczość Gustawa Morcinka jest miejscem dialogu pisarza ze światem, szczególnie światem ujmowanym przez sztukę w sieć form symbolicznych; dialogu, w którym ostatecznie chodzi o zrozumienie i samopoznanie. Istnieje bowiem piękno, które pyta człowieka o sposób pojmowania wartości, dobroci, miłości, o postawę moralną.

Trzeba przyznać, że listy Morcinka są przykładem wręcz niewiarygodnej po doświadczeniach wyniesionych z za drutów kolczastych wiary w piękno. W tekstach tych estetyka istnieje w powiązaniu z etyką chrześcijańską, która nakazuje stać na straży moralnych powinności. Śląski pisarz, żyjąc w wieku okrutnych wojen, ideologicznej pogardy i nieludzkich totalitaryzmów, szukał odpowiedzi na pytania, kim jest człowiek oraz jaki jest świat, w którym bohaterowi przyszło żyć. Podziwiając sztukę, jej bogactwo, mamy szansę poznać dziedzictwo pozostawione przez minione pokolenia. Świadectwem takiej postawy są *Listy z mojego Rzymu*.

Listy w twórczości Gustawa Morcinka niosą w sobie dobry ładunek. Ich samoistna wartość czytelnicza jest jakby drugorzędna. Priorytetowa wydaje się funkcja, jaką listy pełnią dla pisarza, który przelewając na karty papieru wojenne doświadczenia życiowe, przewycięża koszmar obozowych wspomnień, odbudowuje zniweczone wartości. Kolejne listy Gustawa Morcinka, mające charakter życiowo-dramatyczny, rejestrują życie przesiąknięte bólem, bestialstwem bliźnich, upadkiem wartości, ale też przynoszą przykłady solidarności z drugim człowiekiem, heroizmu, bohaterstwa:

[...] podobnie jak raduję się z obecności kota, pragnącego się bawić ze mną, bo obydwaj zdają się [...] mi milszymi aniżeli ludzie. Widać, jeszcze za głęboko tkwi we mnie niechęć do tych, którzy mnie skrzywdzili, bo nie mogę znieść obecności osób, które w mym mniemaniu posiadają pewne cechy obmierzłe lub przynajmniej niemiłe dla mnie<sup>21</sup>.

<sup>20</sup> Zob. S. Skwarczyńska: *Teoria listu...*, s. 332.

<sup>21</sup> G. Morcinek: *Listy z mojego Rzymu...*, s. 7—8.



Zagadnienie listu przekracza sferę tekstu i sięga w rzeczywistość bezpośrednio przeżyta. W twórczości Gustawa Morcinka listy odgrywają określoną rolę, stają się bowiem próbą nabrania dystansu do przeżyć obozowych. Zaangażowanie uczuciowe autora, jego emocjonalny stosunek do podejmowanych kwestii i spraw objawia się w listach przede wszystkim w ich sferze psychologicznej:

Obóz dopiero nauczył mnie rozumieć, że zło łągnie się przede wszystkim z nędzy ludzkiej!...

I stąd przypomina mi się tak żywo, kiedy na ulicach Rzymu spotykam dzieci, siedzące w łachmanach na chodniku pod ścianą i zebrzące w milczeniu, dzieci spłodzone w nędzy, i kiedy spotykam tamte nieletnie dziewczyny przy Piazza S. Silvestro, brudne i złe, o starych twarzach, wołające piskliwym, zachrypniętym głosem, jak rozczochrane papugi, swoje monotonne „Ingesi, America, Nazionale, Macedonia...”, a biegnące do żołnierza amerykańskiego o gębie gangstera, gdyż wietrzą u niego czekoladę, gumę do żucia i dolary.

Tak, ksiądz Stefan miał słuszność. Zło ludzkie łągnie się przede wszystkim z nędzy<sup>22</sup>.

## List jako gatunek literacki

List<sup>23</sup>, jako gatunek literacki wprowadzany w procesie nauczania na poziomie klasy IV, jest wypowiedzią pisemną, „której cechą konstytutywną stanowi wewnętrzna konwersacyjność, powodująca powstanie limitowanego dialogu”<sup>24</sup>, skierowaną do określonego, nieobecnego adresata<sup>25</sup>. List, jedną z najstarszych form porozumiewania się ludzi między sobą, „praformę różnych rodzajów

<sup>22</sup> Ibidem, s. 55.

<sup>23</sup> Na temat listu powstała bogata literatura. Zob. np.: S. Skwarczyńska: *Wokół teorii listu. (Paradoksy)*. W: Eadem: *Pomiędzy historią a teorią literatury*. Warszawa 1975, s. 178—186; A. Kałkowska: *Wprowadzenie w problemy językowej spójności listu*. „Polonica&” 1978, t. 4, s. 51—71; Eadem: *Struktura składniowa listu*. Wrocław 1982; J. Ryba: *List*. W: *Leksykon szkolny. Gatunki paraliterackie, publicystyczne i użytkowe*. Red. M. Pytasz. Gorzów Wielkopolski 1993; *Słownik rodzajów i gatunków literackich*. Red. G. Gazda, S. Tyniecka-Makowiecka. Kraków 2006; R. Lubas-Bartoszyńska: *Między autobiografią a literaturą*. Warszawa 1993 (szczególnie rozdział: *Funkcje listów w tekstach o charakterze autobiograficznym*).

<sup>24</sup> H. Wiśniewska: *Zachowania grzecznościowe w listach rodzinnych Ignacego Krasickiego*. „Pamiętnik Literacki” 2000, z. 3, s. 161.

<sup>25</sup> Zob. *Słownik terminów literackich*. Red. J. Sławiński i inni. Wrocław 1989, s. 281.

literackich<sup>26</sup>, najogólniej można uznać za popularną formę komunikacyjną. Budowany ze słów<sup>27</sup>, list staje się kodem graficznym niosącym informacje. To także — dzięki materii, z której powstaje — swoista szansa wyrażenia siebie, swoich uczuć, emocji, myśli, idei. W listach zawierane są zobowiązania, składane obietnice, piszący oswaja rzeczywistość, przedstawia otaczający świat z reporterskim obiektywizmem lub kreśli subiektywną wizję:

I nie o tym chciałem Ci dzisiaj pisać. Lecz kiedy już zahaczyłem o greckie fryzy, przypomina mi się taki fryz na sarkofagu w galerii Borghesów, widziany oto niedawno [...]. Mnie w tej chwili wystarczy samo tylko skromniutkie przeżycie bez dociekania istoty rzeczy<sup>28</sup>.

List wpisuje się w przestrzeń dialogu życia<sup>29</sup>. W tej przestrzeni nie sposób pominąć znaczenia słów, które przeciętny użytkownik może pojmować jako medium, sposób wyrażenia siebie — swoich pragnień, jako formę wyartykułowania myśli i wrażliwości.

Listy są wielokrotnie rezerwuarem podstawowych wartości: dobra, prawdy, piękna, ale też śladem naszej obecności, fenomenem komunikowania się<sup>30</sup>.

Gustaw Morcinek nie stroni od opisywania życia codziennego. Aluzje literackie i symbolikę języka łączy z mową wojny, obozów koncentracyjnych i pożogi, choć owo kojarzenie jest dla niego problemem: „Irytuje mnie to skojarzenie, bo już raz nareszcie pragnąłbym patrzeć na mój Rzym inaczej aniżeli przez pryzmat obozu”<sup>31</sup>. Proza Morcinka, a w szczególności jej część traumatyczno-wojenna, jest wyraźnym świadectwem powszechnego zatracenia wartości oraz postępującej w świecie alienacji człowieka. Morcinek, który precyzyjnie operuje słowem, buduje przejmujące obrazy. Listy są odbiciem rzeczywistości, w któ-

---

<sup>26</sup> S. Skwarczyńska: *Geneza i rozwój rodzajów literackich*. W: Eadem: *Z teorii literatury. Cztery rozprawy*. Lwów 1932, s. 69.

<sup>27</sup> W dalszej części tekstu nawiązuję do definicji leksemu „słowo”: „1. znak dźwiękowy lub graficzny należący do systemu językowego, mający jakieś znaczenie lub modyfikujący znaczenie innych znaków językowych; wyraz; 2. znak językowy nazywający czynności lub stany; czasownik; 3. wyrażenie myśli za pomocą znaków językowych; wysławianie, mowa, język; 4. obietnica, przyrzeczenie, zobowiązanie”. B. Dunaj: *Słownik współczesnego języka polskiego*. Kraków 2000, s. 324.

<sup>28</sup> G. Morcinek: *Listy z mojego Rzymu...*, s. 58—59.

<sup>29</sup> O ludzkim życiu jako przestrzeni dialogu pisał Józef Tischner. Zob. J. Tischner: *Człowiek w dramacie*. W: Idem: *O człowieku. Wybór pism filozoficznych*. Wybór i oprac. A. Bobko. Wrocław—Warszawa—Kraków 2003.

<sup>30</sup> Problem rozumienia kategorii metafory śladu w filozofii podejmowała Barbara Skarga. Badaczka wyróżniła następujące jej znaczenia: ślad jako piętno w wymiarze etycznym, ślad jako blizna w wymiarze ontologicznym i metafizycznym oraz ślad jako wezwanie, by ku czemuś wyjść, do czegoś dążyć. Zob. B. Skarga: *Ślad i obecność*. Warszawa 2004.

<sup>31</sup> G. Morcinek: *Listy z mojego Rzymu...*, s. 81.

rej przyszło mu funkcjonować. Wyrastają z życia, z którego nie ma ucieczki. Śmierć kultury europejskiej, naznaczonej „zachwytem mordu”, panoszy się na terenach obozów koncentracyjnych, które wyznaczały „punkt zerowy”. Autor stwierdza:

I jestem przekonany, że upewniłby się w twierdzeniu [psycholog — L.S.], iż człowiek w obozie, zwłaszcza w okresie głodu, wyzbył się wszystkiego, co mu zostało narzucone przez kulturę i cywilizację. A raczej powiedzmy tak: człowiek wyzbył się w obozie wszystkiego, co zostało przez niego nabyte w ciągu życia, co raczej było tylko cienkim nalotem kultury<sup>32</sup>.

Pisarz nie uprawia retoryki, nie stara się być „czarodziejem słowa”, erudytą, osadza swoje pisanie w doświadczeniach życiowych i słowie, którego nadrzędną funkcją jest „nazywanie rzeczy”<sup>33</sup>, wprowadzanie ładu w obszar człowieczego chaosu myśli, uczuć, doznań i czynów:

Zapada w końcu dzień, ja wracam pod swoją morwę i spostrzegam, że na jego dnie nie pozostało nic innego, jak nieokreślony smutek bez nazwy. Wczoraj jednakże znalazłem dla niego nazwę! Bo oto przyplątało się do mnie wspomnienie książki czytanej kiedyś w obozie. Była to książka o Michale Aniele. A wśród wielu dziwnych, niezwykle dziwnych dla mnie obrazów i słów zapamiętałem jedno zdanie: „Non nasce in me pensiero che non vi sia dentro scolpite la morte” [Nie ma we mnie żadnej myśli, w którą nie zostałaby wrzeźbiona śmierć — L.S.]...<sup>34</sup>.

Słowa zawarte w listach do Władysławy Ostrowskiej niosą moc, która ma wskrzesić zapomniany świat wartości: prawdy, dobroci i miłości. By to się stało, musi nastąpić *katharsis*.

Słowo dla człowieka ma ogromne znaczenie. Jest nie tylko darem, jedną z trzech konstytutywnych cech wyróżniających go spośród innych stworzeń, ale też umiejętnością osvajania świata. Obecna w pisarstwie Gustawa Morcinka tajemnica ludzkiej mowy okazuje się kluczową kwestią dla poobozowej twór-

<sup>32</sup> G. Morcinek: *Listy spod morwy...*, s. 42.

<sup>33</sup> Heidegger pisze: „Nazywanie nie rozdaje nazw, nie używa słów, lecz wzywa do słowa. Nazywanie wzywa. Wzywanie przybliży to, do czego wzywa. Jednak przybliżanie to nie dostarcza tego, do czego wzywa wezwanie, aby osadzić to i ulokować w najbliższym kręgu tego, co uobecnia. Zew mianowicie przywołuje. W ten sposób przywodzi on w bliskość wystarczanie się tego, co wcześniej nie było wzywane” (M. Heidegger: *Istota języka*. W: Idem: *W drodze do języka*. Tłum. J. Mizera. Kraków 2000, s. 15). Heidegger, pisząc o języku, podkreśla jego ważność. Podstawą swojej koncepcji języka uczynił tezę, że każdy człowiek przebywa w danym mu języku.

<sup>34</sup> G. Morcinek: *Listy spod morwy...*, s. 55—56.

czości tego pisarza. Otrzymywane przez Morcinka w listach informacje, słowa ważne i bliskie projektują w jego umyśle obraz rzeczywistości<sup>35</sup>.

Zawarta w słowie pisanym Gustawa Morcinka refleksja nad ludzkim postępowaniem staje się elementarną kategorią bytu człowieka. W niej ujawnione zostają mechanizmy międzyludzkiej komunikacji, w niej obnażona zostaje wojenna bestia, w niej obecna jest śmierć:

A przede wszystkim znajdziesz tutaj niedużą tablicę marmurową z najpiękniejszymi słowami o śmierci, jakie znalazłem w Rzymie.

Nachylasz się w mroku i czytasz zdumiony: „Parole rivolte all’anima dall’imperatore Adriano morente” [Słowa skierowane do swojej duszy przez cesarza Hadriana w chwili śmierci — L.S.], a pod tym wstępem olśniewają cię wzruszające słowa o śmierci z tamtych antycznych czasów, słowa, które zdumiewają swą prostotą i swą głębią, i pogodą, i swą ciszą [...], i myślisz z jakimś podświadomym żalem, że oto Hadrian umierał w tak wzniosły sposób, że jego śmierć była jakimś radosnym obrzędem żegnanego życia, że śmierć jego posiadała tyle wspaniałego, cesarskiego, imperatorskiego, a jednak tak bardzo prostego majestatu, iż dzisiaj „człowiek z obozu” czy barbarzyńca z Północy staje przed nim pełen pokory i wzruszenia. I równocześnie pełen żalu, dlaczego w obozie koncentracyjnym musieli moi towarzysze konać jak rozdeptane, gnijące robaki, dlaczego ich śmierć nie posiada niczego z owego majestatu, a raczej była podobna do zdychania parszywego psa pod płótem!...<sup>36</sup>.

Dramat człowieka okaleczonego doświadczeniem wojennym uwidacznia się także w dramacie człowieka okaleczonego w języku. Uwidacznia się podwójnie — zarówno w pragnieniu dotarcia do prawdy, jak i w chęci dotarcia do mowy spokojnej, którą zagłusza konieczność nieustannego dawania świadectwa, utrwalania pamięci ludzi, opisywania piekła obozu *pro memoria*.

Pisarz, poddany imperatywowi tworzenia, skazany na operowanie zbanalizowanym i pustym słowem, rozpoczyna walkę o jego wyrazistość, przystawalność do desygnatu, by poddać próbie uporządkowania dany nam do przeżycia czas, rozrywający się na fragmenty, i czyni go dobrym i pięknym. Nieczystość formy wynika z nieustannie przywoływanych i na nowo odkrywanych wydarzeń wojennych, źródłowych dla tej prozy. Gustaw Morcinek stwarza swego rodzaju program literacki, w którym podkreśla ważność i wartość pisania etycz-

<sup>35</sup> O językowym obrazie świata i funkcjonowaniu człowieka w świecie dzięki językowi pisze między innymi Święty Augustyn w *Wyznaniach*, które są przywoływane w *Dociekaniach filozoficznych* Ludwiga Wittgensteina. Zob. L. Wittgenstein: *Część pierwsza*. W: Idem: *Dociekania filozoficzne*. Tłum. i wstęp B. Wolniewicz. Warszawa 2004.

<sup>36</sup> G. Morcinek: *Listy z mojego Rzymu...*, s. 61.

nego po traumie drugiej wojny światowej. W listach pisanych do przyjaciółki rysuje się ludzka potrzeba dokonania podsumowania dotychczasowego, nieprawdopodobnie upodlającego życia w obozie koncentracyjnym:

Życie w obozie zabijało godność ludzką w człowieku, oduczało go uśmiechu, stępiało jego wrażliwość na widok krzywdy bliźniego i uczyło nienawiści stadowej.

Głód i lęk o życie zamieniały człowieka w wilka [...].

Oto wystarczyło, że w głodnym stadzie ludzkim, stłoczonym w jednej izbie, znalazł się kolega słabszy moralnie czy fizycznie, bardziej wycieńczony lub schorowany, by reszta rzucała się na niego po prostu jak stado wilków rzuca się na swego osłabionego czy rannego współtowarzysza, by go zagryźć i pożreć. Człowiek słabszy w naszym stadzie wywoływał nienawiść do siebie<sup>37</sup>.

Morcinek podejmuje próbę opisu rzeczywistości, rezygnuje z metaforyki, w listach ogranicza się do wyliczania przykładów okrucieństwa i bestialstwa, postaw współtowarzyszy niedoli i oprawców, odsłania zmiany, jakie zaszły w wielu cierpiących oraz w etycznej świadomości pokolenia. I choć wydaje się, że słowa zostały pozbawione po wojnie swojej twórczej mocy, to nadal charakteryzują się kreacyjną siłą osławiania rzeczywistości, co widać zwłaszcza w *Listach z mojego Rzymu*. Wszak mówimy, że znamy rzeczywistość w takim stopniu, w jakim jesteśmy w stanie ją nazwać. Na tle chaosu świata jednostka próbuje odnaleźć utraconą moc tworzenia siebie i otoczenia za pomocą słowa. Morcinek poszukuje drogi wyjścia z egzystencjalnego potrzasku, dostrzega bliźnich, którym się ten proces udał:

Podziwiam Twoją iście chrześcijańską pokorę. Wspominałem Ci już o tym przy innej sposobności, dzisiaj powtarzam to samo. Bo ją naprawdę podziwiam! Skąd się ona wzięła u Ciebie, trudno mi dociec. Jeżeliby Cię zapytać o to, także nie będziesz umiała powiedzieć. Powiedziałybyś w ten rozbrajający sposób dziewczynski, że oto po prostu wzięła się i skończone.

Przypuszczam tylko, że na jej powstanie złożyły się wszystkie Twoje przeżycia, począwszy od tamtej chwili, kiedy do waszego mieszkania w Kaliszu przyszli w nocy urzędnicy Gestapo i wyrzucili Cię z matką na ulicę [...], poprzez całą Twoją gehennę w niemieckim obozie pracy [...]. Dziwię się raczej czemu innemu. I to bardzo się dziwię! Że mimo tego piekła, które musiałaś przejść podczas wojny, zachowałaś tę dziwną prostotę i radość życia, a przede wszystkim, że jeszcze posiadasz wiarę w człowieka<sup>38</sup>.

<sup>37</sup> Ibidem, s. 38.

<sup>38</sup> Ibidem, s. 67—68.

Gustaw Morcinek to ocalony z rzezi wojennej człowiek, który chcąc żyć, musi jeszcze raz nazwać rzeczy ich własnym imieniem, aby słowa i znaczenia do siebie przylegały. Usiłuje odnaleźć mowę łączącą go z ludźmi. Jest pisarzem świadomym swojej drogi twórczej. Stara się pomóc drugiemu człowiekowi opłonić rzeczywistość, a także jeszcze raz nazwać kolory, dźwięki i zapachy<sup>39</sup>. Pisarz, próbując nazwać świat, zdiera ze słów maski i kostiumy. Wszystko po to, by dotrzeć do prawdy o człowieku w sytuacjach krańcowych i granicznych.

W *Listach spod morwy...* i *Listach z mojego Rzymu* mieści się zarówno moc oswojenia świata, jak i dar rozpoznawania dobra i zła oraz możliwość zawierzenia słowom — odtworzenia ich wiarygodności i odrzucenia kłamstwa. Cechy te dodatkowo podkreśla forma pisarska, jaką zastosował Morcinek. List przypisuje bowiem nadawcy cechy nauczyciela, przyjaciela, przewodnika i pierwszego kreatora bezpiecznej, gdyż nazwanej, przestrzeni życiowej odbiorcy. Chęć przekazania prawdy o świecie, prawdy o życiu w obozie koncentracyjnym, prawdy o bestialstwie, jakie zostało wpisane w obraz wojenny, jest także próbą stworzenia podwalin nowego życia oraz pierwszym widocznym zarysowaniem granic, próbą wyrażenia w języku obranego sposobu przeżywania traumy wojennej. Każde ze słów zawartych w listach, rysujących obrazy życia obozowego, staje się świadkiem i wyłania z chaosu świata znaczenie konkretnych istniejących już w rzeczywistości bytów<sup>40</sup>. Morcinek dzieli się prawdą z innymi — odbiorcami, czytelnikami listu, z Władką:

Przypuszczam, Władko, że moje wywody nie przekonywają Cię bardzo [...]. Kończę już. Może wyczujesz do mnie żal, że w liście tym odbrązowiłem z lekka człowieka w obozie. A może przeciwnie, nie wiem. W każdym razie usiłowałem go przedstawić w prawdziwym świetle<sup>41</sup>.

Przeżycia duchowe łączą się z odwagą pisania, która dana jest autorowi *Zagubionych kluczy w czasie*

rodzenia i czasie umierania, czasie sadzenia i czasie wrywania tego, co zasadzone, czasie zabijania i czasie leczenia, czasie burzenia i czasie budowania, czasie płaczu i czasie śmiechu, czasie zawodzenia i czasie płasów,

<sup>39</sup> Ciekawe spostrzeżenia na temat ludzkiego języka przedstawił Umberto Eco: *W poszukiwaniu języka uniwersalnego*. Tłum. W. Soliński. Przedmowa G. Le Goff. Gdańsk—Warszawa 2002, s. 353—368.

<sup>40</sup> Pisarz jest w akcie tworzenia „twórcą”, a nie „stwórcą”, gdyż nie jest w stanie wydobyć czegoś z nicości — *ex nihil sui et subiecta*. Dostrzeżenie pierwiastka Boskiego w artyście, nazwanie go „wizerunkiem Boga Stwórcy” interesująco rozpatruje Jan Paweł II. Zob. Jan Paweł II: *List do artystów*. W: W. Błoński: *Od Norwida do Herlinga-Grudzińskiego*. T. 1—2. Wybór opowiadań, oprac. metodyczne, wstęp ks. bp J. Zawitkowski. Warszawa 1999, s. 379—389.

<sup>41</sup> G. Morcinek: *Listy spod morwy...*, s. 47.

czasie rzucania kamieni i czasie ich zbierania, [...] czasie szukania i czasie tracenia, [...] czasie milczenia i czasie mówienia, czasie miłowania i czasie nienawiści, czasie wojny i czasie pokoju<sup>42</sup>.

Morcinek, rejestrując bolesne przeżycia wojenne, obiera drogę ku prawdzie. Obnaża fałsz świata i demaskuje obłudę człowieka w „czasach pogardy”. Bezkompromisowo dąży do *katharsis*. Czy pisanie listów, a tym samym zadawanie otwartych pytań dotyczących człowieczeństwa:

Dlaczegoż tak było?... Toć przecież ostatni żebrak na wolności, ostatni włóczęga bezdomny umierał z większym majestatem i ze wspanialszym patosem aniżeli moi towarzysze w obozie? Dlaczegoż tak było? Czemuż tyle nikczemności w człowieku-szatanie?<sup>43</sup>,

może stać się wartością?

Każdy czas formułuje własne pytania i stawia swoje „znaki”, które trzeba dosłyszeć i dostrzec, by ze słowa Bożego wydobyć odpowiedź<sup>44</sup>.

Teolog powie, że to refleksja rozpięta między dwoma biegunami: słowem Bożym i egzystencją ludzką; sięga po pierwsze, by nim oświecać i przetwarzać drugie, pomaga odczytać znaki czasu, słowo Boże oraz inne „miejsca teologiczne”<sup>45</sup>. Pisarz podejmuje dialog z sobą i czytelnikiem. Wykorzystując moc słowa, nie tylko przedstawia ogrom zniszczeń wojennych, ale także ukazuje martwość ludzi, którzy przeżyli obozy koncentracyjne. Bezgraniczne wyjałowienie i pustkę egzystencjalną Morcinek niweluje dzięki słowom, w których odbija się pragnienie dotarcia do wartości, by przywrócić sens światu:

W obozie nastąpiło „przewartościowanie wszelkich wartości”, że użyję tutaj słów Nietzschego. Wiele z naszych naukowych dogmatów straciło zupełnie swą wartość. Człowiek patrzył zdumiony, jak jego prawdy stają się kupą gruzów, że gdzieś z głębin duszy i z głębin serca wyłaniają się nowe prawdy i nowe światy, że powstają nowe wartości<sup>46</sup>.

Morcinek wie, że to, co wychodzi spod jego dłoni, jest ważne nie tylko dla niego, ale też dla tych, którzy wraz z nim cierpieli w obozach koncentracyjnych.

<sup>42</sup> Księga Koheleta 3, 2—8. W: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*. Oprac. Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Benedyktów Tynieckich. Poznań—Warszawa 1990, s. 737.

<sup>43</sup> G. Morcinek: *Listy z mojego Rzymu...*, s. 62.

<sup>44</sup> S.C. Napiórkowski OFMConv.: *Jak uprawiać teologię*. Wrocław 1996, s. 135.

<sup>45</sup> Ibidem.

<sup>46</sup> G. Morcinek: *Listy spod morwy...*, s. 78.

Dzięki talentowi pisarskiemu, który ujawnił się przed wojenną zawieruchą, może dać świadectwo prawdzie.

Dramatyczna dialogowość, jaka się dokonuje pomiędzy najmilszą Władką a nadawcą listów, polega na poszukiwaniu porozumienia i przeżywaniu wspólnie danego im czasu, choć mają „wokół siebie innych ludzi i ziemię jako scenę pod stopami”<sup>47</sup>. List w swej istocie zakłada chęć powiadomienia o czymś, poznania, zrozumienia i obcowania z drugim człowiekiem. Słowa zawarte w liście, mimo że oddają bezmiar egzystencjalnej pustki, tworzą więź, która tkwi głęboko wewnątrz człowieka.

W *Listach spod morwy...* brakuje intymności, której można byłoby się spodziewać po adresacie — mężczyźnie piszącym do kobiety. Obecny jest w nich jednak klimat przyjaźni, bliskości i pewności zrozumienia dla opisywanych spraw<sup>48</sup>. Gustaw Morcinek w listach dowodzi potrzeby poszukiwania bliskości — przyjaznej jedności, wspólnoty oraz prawdy o człowieku.

Rozpatrując pisarstwo Morcinka w kontekście filozofii Emmanuela Lévinasa, możemy dojść do wniosku, że w swoich listach Morcinek wchodzi w dialog z drugim człowiekiem, oprowadza po swoim świecie i jednocześnie sam w tym świecie się zakorzenia:

Między mną a Drugim nawiązuje się dialog. Cóż jest wynikiem dialogu? Pierwszym i podstawowym jest „darowanie świata”. Bez Drugiego, bez słowa, które on do mnie kieruje i którym pokazuje mi rzeczy, nie byłoby mojego bycia-w-świecie. Otaczający mnie świat jest wielkim darem mowy, zakładającym obecność Drugiego<sup>49</sup>.

„Ja” zanurzone w samotności, we wspomnieniach piekła wojny poszukuje wdzięcznego obiektu, z którym bez strachu może się podzielić przeżyciami. Mimo że nie ma wspólnej dla adresata i nadawcy kategorii „tu i teraz”<sup>50</sup>, pisarz

---

<sup>47</sup> Józef Tischner pisze o człowieku jako o istocie dramatycznej, której cechami konstytutywnymi są „otwarcie na innego człowieka, otwarcie na scenę dramatu i na przepływający czas”. Interesująco nazywa też trzy podstawowe czynniki bycia człowiekiem dramatycznym. Czas dramatyczny buduje ciągłość i nieodwracalność. Nie można cofnąć czasu, który płynie między ludźmi. Czas ten w szczególny sposób wiąże z sobą osoby, które się w nim spotykają, i stanowi *substancję dramatu*. Scena dramatu to „płaszczyzna spotkań i rozstań, przestrzeń wolności, w której człowiek szuka sobie domu, chleba, Boga i w której znajduje cmentarz”. Natomiast otwarcie się na innego człowieka jest możliwe tylko wtedy, gdy jednostka staje się uczestnikiem trwającego już dramatu człowieka. Zob. J. Tischner: *O człowieku...*, s. 256—260.

<sup>48</sup> Por. J. Mizińska: *Rozmowa a dialog*. W: *Aksjologiczne dylematy epoki współczesnej. Studia etyczne i estetyczne*. Zbiór I. Red. T. Szkołut. Lublin 1994, s. 147—157.

<sup>49</sup> J. Tischner: *O człowieku...*, s. 77—78.

<sup>50</sup> O kategorii „tu i teraz” oraz jej znaczeniu dla komunikacji szeroko pisze między innymi Janusz Lalewicz: *Komunikacja językowa i literatura*. Wrocław 1975. Warto w tym miejscu zasygnalizować, że według Janusza Sławińskiego, „mitologiczna, legendarna, historyczna fabuła



próbuje rekompensować ich brak opisem sytuacji i kontekstu pragmatycznego. Dowodzą tego wybrane formuły otwarcia analizowanych listów, np.:

Wydostałem się do Francji [...] teraz znajduję się w Biviers pod Grenoble [...]. W Biviers jestem już od kilku dni, jeszcze trochę oszołomiony wolnością i Paryżem, lecz powoli przychodzę już do siebie<sup>51</sup>; Minęło znów kilka dni od chwili, kiedy pisałem Ci ostatni list. Opadła mnie niechęć do pracy<sup>52</sup>; Piszę do Ciebie ostatni list z Biviers<sup>53</sup>.

Zarówno w listach do Władysławy Ostrowskiej, całkowicie prywatnych, jak i tych, które pisarz kierował do czytelnika w formie publikacji książkowej, opisywał te same uczucia i problemy związane z bólem egzystencji.

W listach ożywają trauma wojennych upokorzeń i pustka związana z utratą wartości: „Na gruzach Twoich i moich dotychczasowych wartości wypada nam teraz, Władko, budować nowe ołtarze!”<sup>54</sup>. Jest to jednak potrzebne, by rana życia się zagoiła. Zbliżnienie nastąpi tylko po oczyszczeniu. Pojawia się jeszcze jeden aspekt związany z pisaniem listu: pragnienie dzielenia się sobą, swoimi doświadczeniami, emocjami, uczuciami z innymi.

„Najmilsza Władka” to wyrażenie także łączące Gustawa Morcinka z przeszłością, z czasami, gdy „epoka pieców” była nieokreśloną przyszłością. Pisząc listy do przyjaciółki, nadawca prowadzi dialog, który jest oparty na procesualności i systematyczności ich korespondencji: „Tak więc monolog wypowiedziany pełni właściwie funkcje dialogu — dzięki aktywnemu, choć niezwerbalizowanemu udziałowi wirtualnego odbiorcy”<sup>55</sup>. Pisząc do drogiego Jana Kuglina z Bogumina, Gustaw Morcinek podkreśla, że odczuwa „coś w rodzaju wyrzutów sumienia”<sup>56</sup>. Uczucia i mądrość wypływająca z doświadczeń życiowych wnoszą w tkanekę listów piękno, niepowtarzalny charakter i takąż atmosferę<sup>57</sup>.

---

lub postać za każdym razem przywołują odpowiedni wzór, mający zaświadczać tożsamość »tu i teraz« z »wszędzie i zawsze«. J. Sławiński: *Zaproszenie do tematu*. W: *Literatura wobec wojny i okupacji*. Red. M. Głowiński, J. Sławiński. Wrocław 1976, s. 9.

<sup>51</sup> G. Morcinek: *Listy spod morwy...*, s. 3.

<sup>52</sup> Ibidem, s. 53.

<sup>53</sup> Ibidem, s. 86.

<sup>54</sup> Ibidem, s. 78.

<sup>55</sup> A. Kałkowska: *Struktura składniowa listu...*, s. 36.

<sup>56</sup> G. Morcinek: *Listy z mojego Rzymu...*, s. 57.

<sup>57</sup> Potwierdzenia tych słów można się doszukiwać w ważnym dokumencie recepcji *Listów spod morwy*, jakim jest książka Ewy Owsiany *Rekolekcje rabczańskie ks. Karola Wojtyły*, w której czytamy: „Ksiądz czytał nam jeszcze fragment z książki Gustawa Morcinka — o szukaniu Boga w obozie koncentracyjnym. Po południu była spowiedź święta. Radość i szept smutku”. Skoro wybitny teolog, przyszły papież, odnalazł w listach Morcinka tak istotne treści, że zalecał je swoim słuchaczom jako naukę, to tym bardziej uprawnione wydają się niniejsze rozważania. E. Owsiany: *Rekolekcje rabczańskie ks. Karola Wojtyły*. Kraków 2013, s. 108.

Jednolitość i jedność tematu, jaki w listach tworzą wspomnienia obozowe, to niezwykła wartość dla czytelnika. Obraz psychiki autora *Listów spod morwy...* i *Listów z mojego Rzymu* umiejętnie został spleciony z dynamizmem emocjonalnym traumatycznych momentów życiowych.

Listy Gustawa Morcinka cechuje swoisty dualizm gatunkowy — są zarówno dokumentem, jak i dziełem literackim. Charakter terapeutyczny listów, oczyszczająca i symbolicznie odradzająca się po traumie wojennej siła, jaką można przypisać takiej formie literackiej, nadają tekstom listów Gustawa Morcinka znaczenie wyjątkowe.

## Bibliografia

- Chrzastowska B.: *Przedmiot, podmiot i proces. Szkice z metodyki kształcenia polonistycznego*. Wybór i oprac. M. Kwiatkowska-Ratajczak, W. Wantuch. Poznań 2009.
- Dunaj B.: *Słownik współczesnego języka polskiego*. Kraków 2000.
- Eco U.: *W poszukiwaniu języka uniwersalnego*. Tłum. W. Soliński. Przedmowa J. Le Goff. Gdańsk—Warszawa 2002.
- Fonfara E.: „[...] niech mi pan odpisze”. *O korespondencji dzieci i młodzieży z Gustawem Morcinkiem w latach 1946—1963*. W: *Gustaw Morcinek — w 120-lecie urodzin*. Red. K. Heska-Kwaśniewicz, J. Lyszczyna. Katowice 2012.
- Gustawa Morcinka „Listów spod morwy” ciąg dalszy. Listy Gustawa Morcinka do Władysławy Ostrowskiej*. Wstęp, oprac. i komentarz K. Heska-Kwaśniewicz. Katowice 1985.
- Heidegger M.: *Istota języka*. W: Idem: *W drodze do języka*. Tłum. J. Mizera. Kraków 2000.
- Heska-Kwaśniewicz K.: „Pisarski zakon”. *Biografia literacka Gustawa Morcinka*. Opole 1988.
- Irzykowski K.: *Słoń wśród porcelany*. Warszawa 1934.
- Jan Paweł II: *List do artystów*. W: W. Błoński: *Od Norwida do Herlinga-Grudzińskiego*. T. 1—2. Wybór opowiadań, oprac. metodyczne, wstęp ks. bp J. Zawitkowski. Warszawa 1999.
- Kałkowska A.: *Struktura składniowa listu*. Wrocław 1982.
- Kałkowska A.: *Wprowadzenie w problemy językowej spójności listu*. „Polonica” IV, 1978.
- Korepta E.: *Morcinek do dziewczynek. Epistolarny talent pisarza*. W: *Gustaw Morcinek — w 120-lecie urodzin*. Red. K. Heska-Kwaśniewicz, J. Lyszczyna. Katowice 2012.
- Lalewicz J.: *Komunikacja językowa i literatura*. Wrocław 1975.
- Listy z Dachau. Gustaw Morcinek do siostry Teresy Morcinek*. Wstęp i oprac. K. Heska-Kwaśniewicz, L. Sadzikowska. Tłum. M. Szalonek. Katowice 2016.
- Lubas-Bartoszyńska R.: *Między autobiografią a literaturą*. Warszawa 1993.
- Malicki J.: *O życiu i twórczości Gustawa Morcinka. Słowo wstępne*. W: *W kręgu Gustawa Morcinka. Rozprawy, szkice, przyczynki, scenariusz filmowy*. Red. K. Heska-Kwaśniewicz, J. Malicki. Katowice 1992.
- Ministerstwo Edukacji Narodowej: *Projekt podstawy programowej wychowania przedszkolnego dla przedszkoli i innych form wychowania przedszkolnego*. <https://men.gov.pl/projekt-podstawa-programowa>.
- Mizińska J.: *Rozmowa a dialog*. W: *Aksjologiczne dylematy epoki współczesnej. Studia etyczne i estetyczne*. Zbiór 1. Red. T. Szkołut. Lublin 1994.

- Morcinek do Dziewczyny ze Wschodniej Ballady. Listy Gustawa Morcinka do Janiny Gardzielewskiej.* Wstęp, oprac. i komentarz K. Heska-Kwaśniewicz. Katowice 1983.
- Morcinek G.: *Listy spod morwy (Sachsenhausen—Dachau).* Katowice 1946.
- Morcinek G.: *Listy z mojego Rzymu.* Katowice 1947.
- Napiórkowski S.C. OFMConv.: *Jak uprawiać teologię.* Wrocław 1996.
- Owsiany E.: *Rekolekcje rabczańskie ks. Karola Wojtyły.* Kraków 2013.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych.* Oprac. Zespół Bibliistów Polskich z inicjatywy Benedyktów Tynieckich. Poznań—Warszawa 1990.
- Ryba J.: *List.* W: *Leksykon szkolny. Gatunki paraliterackie, publicystyczne i użytkowe.* Red. M. Pytasz. Gorzów Wielkopolski 1993.
- Skarga B.: *Ślad i obecność.* Warszawa 2004.
- Skwarczyńska S.: *Geneza i rozwój rodzajów literackich.* W: Eadem: *Z teorii literatury. Cztery rozprawy.* Lwów 1932.
- Skwarczyńska S.: *Teoria listu.* Białystok 2006.
- Skwarczyńska S.: *Wokół teorii listu. (Paradoksy).* W: Eadem: *Pomiędzy historią a teorią literatury.* Warszawa 1975.
- Sławiński J.: *Zaproszenie do tematu.* W: *Literatura wobec wojny i okupacji.* Red. M. Głowiński, J. Sławiński. Wrocław 1976.
- Słownik rodzajów i gatunków literackich.* Red. G. Gazda, S. Tyniecka-Makowiecka. Kraków 2006.
- Słownik terminów literackich.* Red. J. Sławiński i inni. Wrocław 1989.
- Tischner J.: *Człowiek w dramacie.* W: *O człowieku. Wybór pism filozoficznych.* Wybór i oprac. A. Bobko. Wrocław—Warszawa—Kraków 2003.
- Tischner J.: *O człowieku. Wybór pism filozoficznych.* Wybór i oprac. A. Bobko. Wrocław—Warszawa—Kraków 2003.
- Wiśniewska H.: *Zachowania grzecznościowe w listach rodzinnych Ignacego Krasickiego.* „Pamiętnik Literacki” 2000, z. 3.
- Wittgenstein L.: *Część pierwsza.* W: *Dociekania filozoficzne.* Tłum. i wstęp B. Wolniewicz. Warszawa 2004.